



W STRONĘ SŁOŃCA

Czas nasmarować deski i podjąć decyzję. Odliczamy: Austria – porządek, Włochy – słońce, Francja – wyzwanie. Spróbujemy połączyć trzy w jednym – Pireneje.

Góry na pograniczu Francji i Hiszpanii, choć niższe niż Alpy, mają jedną zdecydowaną przewagę. To słońce, rozgrzewające słońce, słońce, które w zimie czeka z zającem aż do 18.00. Za takim słońcem warto podążać.

Za górami, za lasami, nad doliną Louron na południe od Tuluzji znajdowały się dwie wsie: Peyresourde i Agudes. Każda z nich miała kilka zjazdowych stoków po dwóch stronach tego samego grzbiecie, więc konkurowały ze sobą zażarcie. Aż pewnego dnia, a było to w roku 1988, postanowiły połączyć siły i stworzyć wspólny narciarski resort. Tak powstało Peyragudes i wszystko skończyło się szczęśliwie. Nie, nie. Nic się nie skończyło. Wszak „tomorrow never dies”, jak w 1997 r. naocznie sprawdził James Bond właśnie tu, w Peyragudes.

Do resortu dotrzeć można bezpośrednio drogą lotniczą. Ale to ekskluzywny sposób. Taniej i prościej będzie skorzystać z autobusu lub pociągu z Tuluzji, oddalonej o 150 kilometrów. Są też loty czarterowe do Lourdes, skąd dojedziemy do Peyragudes.

Wcześniej musimy podjąć decyzję, gdzie nocować. Wszak pamiętamy, że to dwie wsie po dwu stronach górskiego grzbiecie. Warunki noclegowe są podobne:

w Agudes mamy budynki z płaskimi dachami, a w Peyresourde ze skośnymi, ale i tu, i tu jest ich tylko kilkanaście. Choć to miejscowości kameralne, to gwarantują pełną dostępność apartamentów i pokoiów hotelowych w przystępnych, jak na Francję, cenach. Są jeszcze wypożyczalnie, sklepiki, bary i restauracje, w dzień wychodzące pod wyciągi. To naprawdę rodzinny resort, gdzie wymagania koncentrują się na podstawowej rozrywce – zjazdach po doskonale przygotowanych słonecznych trasach.

W PEŁNYM SŁOŃCU

17 szybkich wyciągów startuje z dwu wsi, niemal bezpośrednio spod progów budynków, i łączy się na głównym grzbiecie. Stąd mamy do wyboru 50 tras zjazdowych, schodzących na obie strony w przepięknych okolicznościach przyrody Pirenejów i parku narodowego. Większość z 60 kilometrów tras może być sztucznie naśnieżona, co w połączeniu z wysokością od 1600 do 2400 m n.p.m. daje gwarancję dobrej pokrywy. Przewagę mają trasy niebieskie i czerwone do jazdy rekreacyjnej, także dla początkujących. Zaskoczona byłam powszechnymi ułatwieniami dla osób niepełnosprawnych,

które z radością korzystają z narciarskich przyjemności. Oczywiście możliwe jest zjazdowe zwiedzanie, czyli takie łączenie tras, by ciągle poznawać nowe obszary z 1500 hektarów ośrodka. W tej kategorii polecam czterokilometrowy zjazd La Valee Blanche ze szczytu przy Serre Doumengen na dno doliny. Trasa wiedzie zakosami przez przepiękny odludny teren, gdzie w zasadzie jesteśmy sami. Tylko my i góry. Ja nie spotkałam podczas zjazdu innego narciarza. Zresztą cały resort różni się od alpejskich o wiele mniejszym zagęszczeniem turystów. Jeszcze dłuższy, sześciokilometrowy zjazd przyrodniczy oferuje szlak Val Lumieres na stronę Peyresourde.

Czułabym się oszukana, gdyby francuski station nie oferował też większych dawek adrenaliny. Jej zastrzyki oferują nam czarne szlaki z Pene Nere na czele. No i przede wszystkim jazda off-piste po kopnym śniegu poza wyznaczonymi trasami, zgodnie z kantowską zasadą: niebo gwiaździste nade mną, narty pode mną, a prawo moralne we mnie. W zasadzie z większości szlaków możemy zbroczyć, szusując po śnieżnym puchu stromych zboczy i żlebów. Polecam zjechać na szybkości z Pene Nere i strawersować

zobocze do czerwonej trasy Traverse Estives. Możemy też z górnej stacji wyciągu wspiąć się piechotą wzdłuż grzbietu na Cap des Hittes, a stąd mamy do osobistej dyspozycji rozległą nieckę.

Jeszcze dalsze eskapady możliwe są dzięki psim zaprzęgom, które oferują swoje szczerkające usługi w bazie nordyckiej opodal. Do wyboru silniki diesla i benzynowe, czyli malamuty i husky z napędem na cztery łapy. Ale nie dla wszystkich dalekie podróże są przeznaczone. Ci, którzy nie lubią oddalać się poza zasięg nagłośnienia i francuskiej muzyki, mają do dyspozycji snowpark. Akrobaci „parapetu” mogą ćwiczyć swoje „stoosiemdziesiątki” i „trzystasześćdziesiątki”, korzystając z licznych skoczni, hipów, boksów i raili.

PO ZACHODZIE

Zmęczyliśmy się? Czas na après ski. Bezpośrednio w ośrodku po odstawieniu nart wita nas Spa & Wellness Centrum Spassio. Oferuje zabawy w basenie, masaże, saunę i jacuzzi. Wszak jeśli obudzi się w nas rybia cząstka i zapagniemy jeszcze więcej wody, czeka nas 10-kilometrowa jazda do miasteczka Loudenvielle. Tam rozlało się olbrzymie centrum akwatemalne, słynna Balnea. Bogata w związki mineralne woda oferowana jest w szerokiej gamie postaci i tematycznych scenarii: indiańskiej łaźni z totemami, japońskich ciepłych basenów na powietrzu, rzymskiej łaźni z basenem, parą i muzyką, że wymienię niektóre. A wszystko to w małym zagubionym w Pirenejach miasteczku.

Jeśli już krążymy po okolicy, warto zanurzyć się w klimacie starych romańskich wsi z ich kamiennymi kościołami i karczmami. XII-XVI w. to data powstania zawieszonych na stokach zabudowań w Mont, wsi 4 kilometry na północ od Loudenvielle, liczącej obecnie 40 mieszkańców. Niezwykle smakowita jest wizyta w tutejszym gospodarstwie hodowlanym, gdzie mamy całą linię produkcyjną, począwszy od kudłatych owiec po pyszne sery fromage. W ogóle pirenejskie sery mają charakterystyczną nutę smakową.

Na zakończenie polecam wybrać się na nocną wycieczkę skuterem do restauracji Le Cabanou. Zagubiony wśród gwiazd lokal rozweseli nas i ogrzeje tradycyjnymi napitkami i potrawami, takimi jak np. tartiflette – zapiekanka z ziemniaków, boczku lardons, sera reblochon i cebuli. Przyjemnie się biesiaduje. Ale czas zjechać do ośrodka błyskawicznego światłami w dole doliny. Jeśli myśleliśmy, że jazda w górę była szaleńcza, to teraz dopiero załoga naszych motorowych koni pokazuje, co znaczy francuska fantazja. Czerń nocy, śnieg i pęd górskiego powietrza...

Barbara Scharf



Pireneje, choć niższe niż Alpy, mają jedną zdecydowaną przewagę. To słońce, rozgrzewające słońce, słońce, które w zimie czeka z zajściem aż do 18.00. Za takim słońcem warto podążać.

